Ner 52. ROK 1839. PONIEDZIAŁEK 4 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Fryderyka Opata.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Pokosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	27″ 6‴, 619	— 4°, 5	1‴, 14	PPł Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
	2	6, 659	— 2, 6	1, 47	ZPn Zachodni słaby	,,	Snieg
	10	6, 996	— 3, 6	1, 37	Pn Zachodni słaby	,,	
3	6	7, 106	— 5, 2	1, 18	Pn Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	7, 624	— 0, 8	1, 27	Pn Wschodni słaby	Chmury	
	10	8, 065	— 3, 6	1, 31	,, ,,	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

(A. N.) Na wczorajszéj wystawie nowéj komedyi Hr. Fredra, pod nazwą *»Dożywocie«* niewielka była liczba widzów, — lecz zadowolnienie Publiczności jeszcze większe, jak na poprzednich dwóch komicznych przedstawieniach. Pan Ładnowski w roli skąpca i lichwiarza *Łatki*, ani na jednę chwilę nieprzestawał być zajmującym, i każde przybycie jego na scenę, napełniało pustym śmiechem patrzących zasłużone ciągle jednało mu oklaski. Najzabawniejsze były dwie sceny pomiędzy *Łatką* i drugiem lichwiarzem *Twardoszem*, którego rolę Pan Anczyc po mistrzowsku odegrał. — Ani wątpić, że bliskie powtórzenie téj sztuki, licznych widzów ściągnąć powinno, gdy się dowiedzą o tak wesołem spędzeniu wczorajszego wieczora, na wystawie téj komedyi.

Jutro nowa drama z francuzkiego, pod nazwą: *Paraviedes bankier Hiszpański*, na dochód ulubionéj młodéj artystki Panny Teressy Bondasiewicz, — która szczególniéj w tym roku, tyle przyczyniła się, coraz ładniejszą grą swoją, i śpiewem codziennie większy postęp znamionującym, do uprzyjemnienia wieczorów teatralnych. *S.*

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 23 *Lutego*. —

Wydział wojenny nieprzestaje wciąż wydawać licznych urlopów żołnierzom wszelkiéj broni. Wczoraj przechodziły tędy gromady urlopników, udających się do rodzinnych zagród. — Wiadomość ta, służy poczęści za odpowiedź na owe ciągłe niepokojące nowiny dzienników, poświęcających się plotkom politycznym.

— *Bruxella* 23 *Lutego*. —

Coraz bardziéj wzmaga się tu nadzieja, że sprawa belgijsko-hollenderska weźmie najlepszy koniec. Wiadomości o duchu wojska belgijskiego, odpowiednie są całkiem życzeniom Rządu. — Na ludzi podejrzanych jest wielka baczność miana; — z resztą nikt ich rozsądny nieusłucha. — Odgrażają się oni sprawić w tym dniu niespokojność, w któ-

rym przyjdzie do rozpraw w izbie deputowanych nad przyjęciem lub odrzuceniem traktatu; — lecz trudno przypuścić aby najmniejsze sprawić potrafili zamieszanie; — garnizon Bruxelli jest dosyć liczny.

Wczoraj sprawozdawcami dwóch sekcyj pojedynczych, do sekcyi centralnéj, mianowani zostali Panowie Lebeau, i Dolez, obadwa stronnicy pokoju. Podobnież ze strony reszty innych czterech sekcyj, PP. Behr, Liedts, i vem Volxem, stronnicy pokoju, odnieśli pierwszeństwo nad członkami partyi exaltowanych PP. Dumortier, Metz i Dubus, którzy chcą koniecznie wojny; — w ostatniéj sekcyi ma być wybranym P. Verhaegen także stronnik pokoju.

Pan Steele irlandczyk, posłaniec do tutéjszego rządu, ze strony wielkiego agitatora O'Connela z ofiarowaniem królowi Leopoldowi ochotniczych batalionów z Irlandyi przypłynąć tu mających do walczenia za sprawę Belgii, — odebrał dziś rozkaz ze strony policyi wyjechania natychmiast z Bruxelli, i z całego kraju. —

Przy zamknięciu giełdy dzisiejszej dowiedziano się, że istotnie z ostatniéj sekcyi, nie kto inny tylko P, Verhaegen obrany został sprawozdawcą. A tak ani już wątpić nikt niechce, o przyjacielskiem zakończeniu się sprawy belgicko holenderskiéj, — i papiery zaczeły szybko iść w górę. —

Dnia 23 *Lutego* (*przez Kolonią*) Nadzieje przyjęcia traktatu przez Izbę Reprezentantów powiększają się z każdym dniem.

Srodek dyktatorski *niewłasciwości*, do którego uciekli się niektórzy członkowie opozycyi, odrzucony został w sekcyach większością głosów; — wszyscy zaś sprawozdawcy obrani przez sekcye, są zaprzyjęciem traktatu. Tym sposobem rzecz cała, uważa się tu za ukończoną.

Dnia 24 *Lutego* (*Przez depeszę telegraficzną nadbiegłą z Kolonii do Berlina*) Monitor belgijski z dnia 24 zawiera następujące oznajmienie: »Utrzymują tu, że wydziały centralne ukończą dziś swoje prace, — że sprawozdanie ukończone zostanie jutro, — a pojutrze wprowadzone będzie, do Izby Reprezentantów. —

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Paryż* 15 *Lutego*. —

O przybyciu Marszałka Valée do Tulonu nie słychać potwierdzenia, i dla tego pogłoskę tę liczyć trzeba do mnóstwa podobnych zmyśleń, któremi tak rozrzutnie szafują dzienniki i nawet nie zadają sobie trudu odwołania ich.

Piszą z Tulonu dnia 12 b. m.: «Przygotowują tu gorliwie wyprawę do Mexyku dwóch batalionów piechoty, dwóch bateryi artyleryi i kompanii saperów. Mniemają że piechota wydzieloną będzie z armii afrykańskiéj i w Algierze wsiędzie na statki. Okręt liniowy «*Dyadem*» i korwety ładowne «*Agata*» i «*Egerya*» przeznaczone są do tego transportu, dodany im będzie statek parowy, aby wrazie przeciwnego wiatru wziął je na linę pociągową.

Przybyły do Havre statek pocztowy «*Emeralde*» przywiozł gazety mexykańskie świeższéj daty. *Estafette* z 26 stycznia, zawiera zajmujące wiadomości, między innemi list admirała Baudin, w którym tenże zbija kłamliwe raporty, które w imieniu Santany ogłoszone zostały. List ten pisany jest do francuzkiego jeneralnego konsula w New-York, i tak brzmi: «Ponieważ obawiać się muszę, żeby konsulowie amerykańscy niepowtórzyli kłamstw, które rząd mexykański pod imieniem jenerała Santany rozgłosił, uważam przeto za stosowne, przesłać panu urzędowne przedstawienie wypadków dnia 5 stycznia. Fałszem jest że między mną i jenerałem Santana miały miejsce układy. Przesyłam panu całą między nami korespondencyę. Przekonasz się pan z niéj, iż oświadczyłem, że wskutku uchybienia zawartéj we względzie Vera-Cruz kenwencyi, warunki tejże przestały mnie obowiązywać; powiedziałem tylko że będę oszczędzał miasta i dotrzymałem słowa, ponieważ ani jeden wystrzał przeciw niemu nie został wymierzony, ani jedne drzwi domu nie zostały wysadzone, ani czyjakolwiek prywatna własność naruszona. Chciałem tylko pozbawić miasto jego dział, nie czyniąc mu żadnéj szkody i to się stało. Fałszem jest że jenerał Santana, bagnetami zmusił nas do wrócenia na okręty. Nigdy nie było moim zamiarem zostawiać w mieście garnizon, chciałem je tylko rozbroić, i skoro cel ten został osiągnięty, rozkazałem wrócić na pokład, co spokojnie i wnajwiększym porządku dopełnionem zostało. W chwili, kiedy sam wstępowałem w szalupę ukazałsię jenerał Santana na grobli portowéj, na czele kolumny, która nie z bagnetem na nas uderzyła, ale żywy karabinowy ogień na nasze szalupy wymierzyła. Ponieważ tę napaść przewidywałem, przeto użyte były wszelkie potrzebne środki do odparcia

go i w téj to okoliczności padł koń pod jenerałem Santana, a on sam został trzema kulmi przeszyty. Fałszem jest, że Mexykanie zabrali nam ośmiofuntowe działo, zostawiłem w prawdzie jedno z dział miasta na grobli portowéj, ponieważ nie zdawało mi się być godnem zabrania, ale z naszych dział nie straciliśmy żadnego. Fałszem jest, że jenerał Santana, ustępując, zniszczył materyały artyleryjne których nie mógł zabrać, oszczędziliśmy mu tego trudu, bo wyjąwszy jednego bastionu wszystkośmy zniszczyli. Fałszem jest, że choć jeden strzał armatni przeciwko miastu wymierzyliśmy, tylko do koszar *Merced* strzelaliśmy. Fałszem jest, że więcéj niż stu poległych i mnóstwo rannych na ulicach miasta zostawiliśmy. Strata nasza wynosi tylko ośmiu poległych, z których trzech tylko zostało na placu bitwy i 56 rannych, z których ani jeden nie pozostał w mieście. Proklamacya, którą jenerał Santana wydał razem z buletynem, równie jest jak sam buletyn kłamliwą. Miasto Vera-Cruz nie jest zmienione w stós popiołu; daleki od chęci zniszczenia go, nie miałem ważniejszego starania, jak oszczędzić mu nieszczęść wojny, i zasłonić je od zguby. To są panie konsulu jeneralny, fakta, które pan możesz postawić przeciw kłamliwym podaniom jenerała Santany i rządu mexykańskiego, są one dostatecznie autentycznemi, i nikt im zaprzeczyć nie może.

Chciej pan przyjąć i t. d.

(podp.) Charles Baudin.

— *Bruxella* 16 *Lutego.* —

W jednym z dzienników bruxelskich umieszczony jest list z Löwen pod dniem 14 b. m. pisany. »Przejechałem z nakomitą część Belgii i sumiennie mogę zaręczyć, że nigdzie nawet w oddzielić się mających małych cząstkach Limburga i Luxemburga, niedostrzegłem tego zapału wojennego, tego, z szaleństwem graniczącego entuzjazmu, o jakim nie dawno wspomniał dziennik *Emancipation.* Wyjąwszy małą liczbę nierozsądnych młodych ludzi, i tych rewolucyonistów z professyi, którzy do tego tylko dążą, aby Belgię poddać pod władzę anarchii, wszędzie lud objawia najżywsze życzenie, aby jak najspieszniejszy pokój położył koniec temu smutnemu przesileniu, w którém kraj obecnie się znajduje. Z pomiędzy dwudziestu pierwszych, którychby się zapytano, najmniej piętnastu objawi to życzenie, bo każdy rozsądny człowiek, każdy Belgijczyk, który życzy dobrze swemu krajowi, przekonany jest, że w teraźniejszym stanie rzeczy, wojna byłaby zgubą dla Belgii, któréj interes i tak już przez wojenne demonstracye izb, przez nierozsądne wykrzykniki niektórych dzienników, i przez słabość i brak energii w rządzie, bardzo został narażony. W ostatnich dniach widziano nawet, że na prostą pogłoskę o przyjazném rozwiązaniu sprawy obecnéj, papiery publiczne szybko się podniosły i kredyt zaczął się na nowo ożywiać. Choćby to dopiero działo się, żeby pokój utwierdził naszę niezawisłość i położył koniec niepewności i opłakanemu stanowi tymczasowości. Jeśli ta nadzieja zostanie zniszczoną, jeśli zwyciężą złe namiętności, nad głosem mądrości i przezorności, jeśli na nowo zagrzmi okrzyk wojny, wtedy kredyt upadnie, pieniądze wrócą się do skrzyń kapitalistów, handel i przemysł zupełnie zostaną sparaliżowane, papiery publiczne a nawet posiadłości nieruchome stracą połowę wartości tysiące robotników nie będzie miało zatrudnienia, wszystkie roboty publiczne zostaną wstrzymane, niezliczone bankructwa będą musiały nastąpić, a mnogie rodziny, które dziś widziemy w zupełnie dobrym bycie, przyprowadzone zostaną do nędzy. Tak jest, przekonani o tém jesteśmy, że pierwszy wystrzał działowy ze strony Belgii przeciw związkowi Europejskiemu, będzie hasłem zupełnego jéj zniszczenia, tryumfem anarchii, któréj apostołowie z przestraszającą zuchwałością i czynnością swoje plany wykonywają, i końcem téj nieszczęśliwéj walki będzie może przywrócenie stanu rzeczy, jaki był przed 1830 rokiem.

Journal de Francfort, udziela list swego korespondenta z Barcelony datowany dnia 5 lutego, który zawiera niektóre szczegóły militarnéj pozycyi obu stronnictw, które obecnie, kiedy przygotowują się operacye do nowéj wyprawy, nie będą bez interesu: »Nadbrzeżne Andaluzyjskie miasta, gdzie duch handlu i wpływ Anglików przytłumia wszelką myśl monarchizmu, nie wchodzą tu wcale pod uwagę; ale wszystko co w prowincyach od południa ku północy wydarza się, musi najmniej bacznego dostrzegacza pszekonywać, że uciśniony rojalizm czeka tylko chwili, aby na wszystkie strony swoje gałęzie rozpuścić. We wszystkich prowincyach z téj i z drugiéj strony Madrytu, aż do linii Ebry, które są obsadzone armią krystynowską, snują się gerylasy, których mieszkańcy wspierają i którym na niczem nie zbywa. Sięga-

ją oni aż do bram miast znaczniejszych, ilekroć chcą dostać żywności albo pieniędzy. W samym Madrycie znaczna część ludności wewnątrz murów, i wszyscy mieszkańcy przedmieść, których bardzo słusznie rozbrojono, czekają tylko zbliżenia się i opieki armii karlistowskiéj, aby jéj operacyom przyjść w pomoc. Mieszkańcy staréj i nowéj Kastylyi ponieważ bliższemi są walczących armii a zatém bardziéj uciśnionemi, okazują wielką przychylność dla sprawy Don Carlosa i niecierpliwie wyglądają chwili, w któréj wyjście wojsk z Nawarry poda im sposobność oświadczenia się. W prowicyi Walencyi, Cabrera pomimo znacznego oddalenia korpusów Forcadella i Llangostera, z każdym dniem powiększa swoje siły i już jest tyle silnym, że przez kilkanaście dni w niewielkiem oddaleniu od jenerała van Halen zdołał swoje położenie utrzymać; kiedy ten ostatni, który mógł ściągnąć do siebie dywizyę Ayerbę, nie odważył się uderzyć na niego, albo przynajmniéj ścigać go, kiedy na inne miejsce przechodził. W Aragonii mieszkańcy Saragossy poprzestają na tworzeniu klubów, mordowaniu jeńców, i ponieważ im zbywa na siłach do przeszkodzenia; patrzeć muszą jak pod ich murami, karliści zabierają ludzi, żywność i pieniądze, i prowadzą je do głównéj kwatery zwycięzcy pod Morellą. Espartero z swemi 30 batalionami, okryty na skrzydłach przez pampelonę i San Sebastian, ogranicza się na ściąganiu wojsk swoich ku miejscom, którym karliści grożą i po dwakroć zostawszy pobitym, trzyma się tylko systemu odpornego. W Katalonii Baron Meer walczy uporczywie przeciw anarchistom i stronnikom Don Carlosa, którzy zajęli znaczną część téj prowincyi. Przymuszony oszczędzać swoje półki ponieważ nie może ich rekrutować, w najgwałtowniejszych przeto wypadkach zmienia tylko swoją pozycyę. Przytém musi przeciw samemu rządowi walczyć, wbrew któremu wygnał do Taragony jenerała Buerens, ponieważ niechciał mieć przy sobie ani anarchisty ani podstrzegacza. Tymczasem hrabia Espana jakby w czasie pokoju, zgromadza kantonistów, umacnia swoję pozycyę, ćwiczy swoje wojsko i uzupełnia materyały wojenne, a wzmocniony dywizyą, która się tworzy w Aragonii, przygotowuje się rozpocząć wyprawę z 15,000 regularnego wojska pod zasłoną około 10,000 ruchawki.

Jenerał Narvaez przysłał z Gibraltaru jeszcze jedno usprawiedliwienie swego postępowania w Sewilli i ucieczki z Hiszpanii, w którém oświadcza, że wtedy dopiero postanowił opuścić Hiszpanię, kiedy się przekonał, że nie może się spodziewać wymierzenia mu sprawiedliwości.

Don Carlos opuścił w dniu 7 lutego Ascoitia, udając się ku Morelli. W tym samym dniu Marotto znajdował się w Durango. Żadne operacye niemiały jeszcze miejsca.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Marca.

Pruszak Kost. ob., Stanowski St. ob., z Polski;— Bobrowski Adolf hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Szlabowski Józ. ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionego żądania o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych następujących listów zastaw. mianowicie: Lit. C. N. 3692, 3867, 3888, 13,813, 15,237, 63,747, 64,482, 70,380, 70,559, 71,338, 71,986, 87,801. 90,310, 90,625, 91,423, 92,676, 93,128, 104,058, 104,258, 105,406, 105,922, 107,666, 108,249; 108,913, 109,049, 109,222, 110,124, 113,328, 115,279, 115,337, 116,692, 117,271, 121,633, 121,636, 121,641, 122,207, 149,428, 163,728, 164,342, 164,849, 165,124, 168,445, 168,447, 169,193, 169,740, 173,595, 173,600, 173,604, 173,606, 173,609, 173,613, 176,867, 176,869, 178,552, 183,745, każdy respektywe na złp. 1000 z kuponami od włącznie drugiego półrocza 1838 roku.— Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem w wykonaniu art. 124 Praw z dnia 1 (13 czerwca) 1825 roku wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, inaczy rzeczone listy zastawne z kuponami umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś miejsce ich duplikaty wydane będą.— W Warszawie d. 29 października (10 listopada) 1838 roku. — Członek Rady Stanu Prezes J. *Morawski.* — Pisarz Dyrekcyi Głównéj J. *Drewnowski.* (3r.)